GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 4. WRZESIEŃ — 1930. ROK II.

TREŚĆ

WARSZAWA — 1930.

Prenumerata rocznie 6 zł. półrocz. 3.50
P. K. O. Nr. 17.575.

CENA N-ru 4/II. 60 GR.
z przes. poczt. 70 gr.

Do nabycia w Tow. Wydawn. J. Mortkowicza Mazowiecka 12.

GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 4. WRZESIEŃ — 1930. ROK II.

OD REDAKCJI.

W Nrze 3. II. Głosu z czerwca b. r. umieściliśmy na podstawie komunikatu III. Dep. Min. W. R. i O. P. notatkę o projektowanej reformie szkolnictwa technicznego i zapowiedzieliśmy ogłoszenie dalszych szczegółów we wrześniu, co niniejszem uskuteczniamy.

Redakcja otrzymała mianowicie z III. Depart. Min. zeszyt 6 czasopisma „Oświata i Wychowanie“, w którym znajduje się art. p. inż. G. Hensla, nacz. Wydz. Szkół Technicznych, p. t. Ustrój szkolnictwa technicznego w Polsce i jego reorganizacja“.

Z danych. dotyczących obecnego stanu, podajemy następujące:

Do szkól, o charakterze technicznym zalicza się obecnie szkoły rzemieślniczo-przemysłowe, mistrzowskie i techniczne. Pierwszych było w r. b. 106, z czego 32 państwowe, z 12 i pół tysiącami uczniów, wobec 5 i pół tysiąca w r. 1925-26. Liczyły te szkoły 62 wydziały ślusarskie i ślusarsko-mechaniczne, 56 stolarskich, 13 krawieckich, po 9 elektromonterskich i szewskich, 7 kowalskich, 5 ciesielskich, po 4 odlewnicze, kołodziejskie, drukarskie i koszykarskie, po 3 włókiennicze, tkackie i rzeźbiarskie, po 2 tokarskie, modelarskie, murarskie, rymarskie, snycerskie, introligatorskie i dekoracyjne.

Szkół mistrzowskich (majsterskich) było 14, z czego 6 mechanicznych, 4 budowlane, i po 1 elektrotechn., hutniczej, młynarskiej i piwowarskiej. Liczyły 560 osób uczących się. Wreszcie szkół technicznych typu zasadniczego, obejmujących niemal wszystkie zawody techniczne, było w Polsce

w r. b. 39, z czego 28 państwowych, z 77 wydziałami i 9 tysiącami uczniów. Prócz tego istniały 3 szkoły z podbudową 6 kl. gimn.: Państw. Wyższa Szkoła Bud. Maszyn i Elektrotechniki im. A. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, takaż sama w Poznaniu i Szkoła Morska w Tczewie. — Wreszcie należy wspomnieć o różnych kursach technicznych z 2 i pół tys. uczących się.

Szkolnictwo to winno obecnie ulec stopniowej reorganizacji celem przystosowania się do nowoczesnych warunków pracy. Ma ono obejmować następujące rodzaje szkól: a) szkoły rzemieślnicze, b) przemysłowo-rzemieślnicze; c) przemysłowo-mistrzowskie, d) przemysłowo-techniczne, e) przemysłowe, f) techniczne, g) kursy zawodowe.

a) S z k o ł y r z e m i e ś l n i c z e, oparte na 5 kl. szkoły powsz., o kursie nauki 3 letnim, obejmowałyby zawody wykonywane w drobnych warsztatach, przygotowując rzemieślników usprawnionych w kierunku manualnym. Odgrywałyby rolę w okolicach ze słabo rozwiniętem rzemiosłem (np. Kresy). Istniałyby do czasu rozwoju sieci szkól powsz. zorganizowanych jako pełne 7 klasówki.

b) S z k o ł y p r z e m y s ł o w o - r z e m i e ś l n i c z e, 3 letnie, oparte na podbudowie 7 klas szkoły powsz., przysposabiałyby rzemieślników o szerszym zakresie wiadomości teoret., dla pracy również w większych zakładach przemysłowych. Prócz zawodów, uczonych w szkołach rzemieślniczych, jak ślusarstwo, kowalstwo, stolarstwo, ciesielstwo, krawiectwo, szewstwo i t. d., dawałyby one specjalizację w tokarstwie, odlewnictwie, modelarstwie, elektrotechnictwie i t. d.

c) S z k o ł y p r z e m y s ł o w o - m i s t r z o w s k i e mają powstać jako udoskonalony typ obecnych szkół mistrzowskich ze specjalnościami: mechaniczną, chemiczną, elektrotechniczną, hutniczą, ceramiczną, budowlaną, drogową, koksowniczą, papierniczą, młynarską i i.

d) S z k o ł y p r z e m y s ł o w o - t e c h n i c z n e jako nadbudowa szkół przemysłowo - rzemieślniczych dla ich zdolniejszych absolwentów, celem podniesienia ich poziomu do wymaganego od niższych techników w niektórych dziedzinach przemysłu. Okres trwania nauki może być skrócony do 1 i pól roku, sama zaś nauka ma mieć charakter bar-

dziej teoretyczny, wobec przewidzianych 50 proc. ogólnej ilości godzin na zajęcia warsztatowe. Ma być również położony silny nacisk na kalkulację przemysłową, miernictwo warsztatowe oraz pracownie doświadczalne. Pod wzgl. administracyjnym będą one tworzyły jedną całość z tą szkołą przem.-rzemieślniczą, przy której będą otwierane.

e) 3 — 4 letnie szkoły przemysłowe na podbudowie 7 klas szkoły powsz., z wyj. szkół przemysl. artystycznych, w których nauka trwa 5 lat, ze specjalnościami: górnictwem, włókiennictwem, ceramiką, przemysłem artystycznym, meljoracjami rolnemi, agrotechniką i t. d.

f) szkoły techniczne — 3 letnie — oparte o podbudowę 6 klas gimnazjum po egz. sprawdzającym z matematyki, rysunku i jęz. polskiego, dla przemysłów: mechanicznego, chemicznego, elektrycznego, mierniczego, budowlanego, agrotechnicznego i t. p. Podniesienie cenzusu ogólnego wykształcenia uczyni zbędnem otwieranie klas przygotowawczych, pozwoli na skrócenie czasu nauki do 3 lat, wreszcie da możność gruntowniejszego traktowania zagadnień technicznych o charakterze konstrukcyjnym i obliczeniowym. Pod względem społecznym dadzą te szkoły — zwłaszcza gdyby wprowadzono t. zw. małą maturę — możność kształcenia się młodzieży męskiej, która, jak obecnie statystyki wykazują, opuszcza gimnazjum po 6 klasie w liczbie około 3 — 4 tysięcy rocznie!

Przewidywana jest również możność przyjmowania absolwentów szkół przemysłowo-technicznych po złożeniu egz. wstępnego z odnośnej specjalności. Tempo likwidacji obecnych szkół technicznych typu zasadniczego nie będzie oczywiście gwałtowne. Nie będzie w nich również obowiązywać praktyka pozaszkolna.

g) Kursy zawodowe o organizacji elastycznej, odpowiednio do zmieniających się potrzeb dokształcania fachowego.

Uwaga: w szkolach typu a) wymagany egzamin sprawdzający z rachunków i jęz. polskiego, w szkolach typu b), c) takiż egzamin z rachunków, geometrji i jęz. polskiego.

Bardziej szczegółowe uzasadnienie i omówienie powyższych typów szkół znajdą Szan. Koledzy w wyżej wymienionym artykule nacz. Wydz., inż. Hensla.

DO OGÓŁU KOLEGÓW!

Zarząd Gł. zwraca się do Szan. Koleżanek i Kolegów z prośbą o rozwinięcie energicznej propagandy na rzecz wstępowania do naszego Stow. N. S. Z., aby nasze szeregi, powiększone i wzmocnione przypływem nowych sił, mogły zgodnie i w zwartej organizacji wyjść naprzeciw trudnościom dnia dzisiejszego, zwalczyć zwycięsko przeszkody, dzielące nas od naszej przyszłości, której na imię: dobro szkoły zawodowej i jej nauczycielstwa.

Im liczniejsze będą nasze szeregi, im więcej wśród nas będzie inicjatywy i chęci ofiarnej współpracy, tem większej nabierzemy ufności do siebie samych, tem bliższym spełnienia okaże się cel, do którego wszyscy dążymy.

Dlatego informujcie Koleżanki i Kolegów o S. N. S. Z., o najbliższem Kole, twórzcie Placówki, zwracajcie się do Z Gł. Warszawa, *(Żórawia 49, m. 8a)* z wszelkiemi sprawami, czytajcie i popierajcie Głos Szkoły Zawod. nasz oficjalny organ. Wszelkie składki na rzecz Z. Gł. jak i prenumeratę Głosu przesyłajcie na konto Zarządu Głównego S. N. S. Z. P. K. O. Nr. 17,373.

O REFORMIE NAUCZANIA HISTORJI W SZKOŁACH ZAWODOWYCH ŻEŃSKICH.

Referat p. H. Witkowskiej, wygłoszony na Walnym Zjeździe Stow: „Służba Obywatelska“ w Warszawie w kwietniu r: b:

Przed dwoma laty, z inicjatywy p. Marji Zaborowskiej, powstał projekt zreformowania nauki historji w żeńskich szkołach zawodowych. Idzie tu o wprowadzenie **historji pracy** na miejsce dotychczasowych programów i form nauczania.

Próba takiej reformy przeprowadzona być może najłatwiej i najprędzej w szkolnictwie zawodowem, a to dla względów następujących: do szkół naszych przyjmujemy uczennice, które ukończyły 7-io klasową szkołę powszechną, któ-

re mają już w elementarnym zakresie podstawowe wiadomości z całokształtu historji polskiej i powszechnej. a powtarzanie i rozszerzanie nie jest wcale koniecznem w szkole zawodowej, kształcącej przyszłe samodzielne pracownice w różnych dziedzinach. Tym zaś przydaćby się mogła nauka, ujmująca pracę i związane z nią społeczne zagadnienia w ich genetycznym rozwoju, w oświetleniu różnych czasów, pojęć i stosunków. Nauka taka mogłaby budzić żywe zainteresowanie, ułatwiać zrozumienie wielu spraw z ich położeniem bezpośrednio związanych, a także łączyć je na szeszem tle z całym zespołem trudów, zabiegów, wysiłków, podejmowanych przez jednostki i grupy od początku dziejów, dla ulepszenia i udoskonalenia warunków życia na ziemi.

Nauka taka, może lepiej od historji w jej dzisiejszem ujęciu, przygotowałaby młodzież do owego „świata pracy" (Żeromski), którego świta już zaranie i w którym żyć jej wypadnie.

Że podobne ujęcie historji nie jest wyosobnione i pojawia się nietylko u nas, świadczy fakt, że w roku przeszłym 1929, 30 lipca, w Genewie, na kongresie „Federacji stowarzyszeń pedagogicznych całego świata", zorganizowanej przez „Międzynarodowe biuro wychowania", kierownik działu badań „Międzynarodowego biura pracy", Ferdynand Maurette, wygłosił referat „O nauczaniu historji pracy" z ramienia zjednoczonych Sekcyj, z których jedna rozpatrywała stosunki, łączące szkołę z warsztatem pracy, druga zaś szukała dróg i metod kształcenia młodzieży w duchu życzliwości i współpracy międzynarodowej.

Referent na wstępie scharakteryzował różne ujęcia i fazy, przez jakie przechodziło nauczanie historji. Było ono początkowo historją **bohaterską o wielkich ludziach** (Plutarch), przetworzyło się potem w **historję polityczną** (od Tucydydesa do Carlyle'a), w dzieje **cywilizacji** (Voltaire), by wreszcie w naszych czasach zdążać do wysunięcia na pierwszy plan pracy i jej dziejów. Konieczna to i najbliższa faza w ewolucji nauczania historji.

Historja pracy, wedle Maurette'a, to dzieje wysiłków podziemnych, ukrytych w głębinach. skąd jak ze źródła wytryskują wszelakiego rodzaju ideje. czyny polityczne, dzieła

nauki i sztuki. To wątek życia bezimiennych mas społecznych, które nie zostawiły po sobie nazwisk wybitnych, ani widomych pomników. To obraz doli i niedoli niewolników starożytnych i pańszczyźnianych chłopów, średniowiecznych rzemieślników i nowoczesnych proletarjuszy, którzy twardym swym codziennym, zbiorowym trudem wykuwali podwaliny naszej cywilizacji. Dzięki ich wysiłkom nieliczne warstwy szczytowe mogły swobodnie rozwijać się i tworzyć. Historja pracy opowiada, jak te olbrzymie masy wyglądały w różnych okresach dziejowych, jak mieszkały, ubierały się i odżywiały, jakie były formy i wyniki ich pracy.

W historji tej na plan pierwszy wysunąćby należało **organizację pracy produkcyjnej, utrzymującej społeczeństwo**, a także **układ sił społecznych.** Jej ważniejsze etapy, to przejście od niewolnictwa do poddaństwa, do pracy wolnej i do ograniczeń, jakie narzuca jej współczesne ustawodawstwo społeczne. Wynalazki techniczne, ułatwiające pracę i przetwarzające jej formy, pierwszorzędną tu także odgrywają rolę, — począwszy od narzędzi kamiennych, ognia i chowu bydła do nowoczesnych maszyn, do produkcji kapitalistycznej, rzucającej swe towary na rynki światowe.

Zmiana form pracy żywiącej społeczeństwo to zjawisko podstawowe, — Ważne też są przemiany i rewolucje gospodarcze, wyrastające z zastosowania nowych zdobyczy wiedzy do techniki, lub z przesunięcia w układzie sił społecznych. One stanowią o losach miljonów ludzkich istnień, oddziaływują na stosunki polityczne i kulturalne.

Maurette twierdzenia swe popiera szeregiem przykładów, podaje też wskazówki dla nauczycieli pracy na trzech różnych poziomach. W szkole powszechnej oddziaływać trzeba na **wyobraźnię i uczucia** dzieci. Odpowiednie t u będą barwne powiastki z życia pracowników różnych czasów i narodów, obrazki należycie dobrane i zestawione, a także przedstawienia kinowe. Na drugim, średnim stopniu nauczania odwołać się można do **władz umysłowych,** do ich zdolności obserwowania, wnioskowania, uogólniania. Posługiwać się tu należy dokumentami, wypisami ze źródeł epoki, którą chcemy zrozumieć i odtworzyć. Na stopniu trzecim, najwyższym, można już określać prawne stanowis-

ko pracy i jej warunki w różnych okresach dziejowych, w dążeniu do jej form coraz doskonalszych i sprawiedliwszych. Studja różnego rodzaju umów między pracodawcami a robotnikami mogą być przedmiotem lekcyj zajmujących i kształcących.

W swych wnioskach ostatecznych referent stwierdza, że tak pojęta i prowadzona nauka dać może młodzieży nader cenne wartości, a mianowicie: 1) szacunek dla pracy ludzkiej, dla wielkiego trudu, jaki podejmują pracownicy, zarówno fizyczni jak umysłowi wszystkich czasów i narodów, szacunek dla pracy własnej i pracy drugich w przyszłości i teraźniejszości; 2) zrozumienie, czem jest postęp w dziejach ludzkości i jakim bywa okupiony trudem; 3) przeświadczenie o jedności pracy, o związku, jaki zachodzi między jej poszczególnemi formami i przejawami. W świetle tem zacierają się różnice między tymi, co pracują fizycznie a tymi, co pracują umysłowo, między klasami, narodami i państwami, a zarysowuje się obraz zbiorowych wysiłków rodu ludzkiego, zdążającego poprzez piętrzące się przeszkody do wydobycia ze siebie **wspólnego, potężnego rytmu pracy**, który powiedzie w lepszą, świetlaną przyszłość.

W piśmiennictwie współczesnem nie brak materjałów i opracowań, na podstawie których możnaby nakreślić program „historji pracy" i niezbędnych do niego pomocy naukowych. Monografje i podręczniki, wysuwające na plan pierwszy sprawy gospodarczo-społeczne, pojawiają się już w różnych językach dla różnych stopni nauczania. Idzie o wybór z bogatego skarbca wiedzy, a także, co najważniejsze, o uwzględnienie stosunków polskich, o swojskie tło, o nakreślenie obrazu pracy narodu na ziemi ojczystej. Zadanie to ułatwić może niemało wychodząca obecnie historja cywilizacji polskiej Aleksandra Brücknera.

Trudności, jakie tu zachodzą, są jednak znaczne, nasuwają się wątpliwości i pytania, które ująć można w punkty następujące:

1) Czy projektowana „historja pracy" jest tem samem, czy czemś odrębnem od „historji gospodarczej", która ma już specjalne opracowania, swe własne formy, metody, swe katedry uniwersyteckie? Zagadnienie niełatwe do rozwią-

zania Jeden z najlepszych naszych znawców historji gospodarczej, profesor uniwersytetu lwowskiego, Franciszek Bujak, którego rady zasięgałam, tak mi odpisał:[1]) „Program historji pracy wydaje mi się trudny do przeprowadzenia, jeżeli to ma być co innego niż historja gospodarcza. Odnośnie do szkół zawodowych męskich. przed kilkoma tygodniami sam zwróciłem uwagę Dyrektorowi Departamentu Szkolnictwa Zawodowego na potrzebę przekształcenia nauki historji w kierunku historji gospodarczej. Ciekawym, komu ten dział zlecono?"

2) Przy przekształceniu nauki historji w określonym wyżej kierunku, zachodzi obawa, czy nie idziemy ku materjalizmowi dziejowemu Karola Marksa? Doktryna ta, słynna w swoim czasie, dzisiaj już zatraca swą wyłączność, a jest wręcz przeciwna duchowi idealistycznemu, który przeważa w polskiem żeńskiem szkolnictwie zawodowem. Idzie więc o takie ujęcie pracy, by nie zatraciła swych idealistycznych pierwiastków. Niech prześwietlają one ciężki trud człowieka, wyzwalając zeń siły nietylko fizyczne, ale i duchowe, których potęga może rozwijać się w nieskończoność. Staje tu pytanie, jak przetworzyć doktrynę materjalistyczną, zarówno przy układaniu programu. jak i przy doborze środków pomocniczych do nauki?

3) Jaki udział przyznać tu pracy umysłowej, a jaki fizycznej? jak je zespolić, stopić w całość nierozerwalną? Jak przepoić duchem każdą najskromniejszą czynność życia codziennego — jak w służbę życia tego wprząc twórcze myśli poloty?

4) Jaki układ nadać „historji pracy"? Czy pragmatycznie wysnuwać jedne formy z drugich w ich ewolucyjnym rozwoju, w powiązaniu przyczyn i skutków? czy też na plan pierwszy wysuwać barwne obrazy pracy różnych czasów i narodów, a także genjalnych wynalazców, którzy wytwórczość ludzką pchnęli na nowe tory?

5) Jak ująć stosuni, zachodzące między jednostką a grupą? Czy przedstawić współdziałanie grup wszystkich, w dążeniu do zaspokojenia potrzeb społecznych? Praca tak często bywa nadmiernym trudem i przymusem, tak niszczy,

---

[1]) 19. III. 1930 r.

nudzi i przygnębia, — jak wydobyć jej strony dodatnie, odczucie radosnego wyżycia energji, zbiorowego twórczego czynu, w którym jednostka zespala się i współdziała z organizacją?

6) Jak ująć związek pokoleń w ich pracy dziejowej? Ten olbrzymi spadek, jaki przeszłość zostawiła po sobie i obowiązek dorzucenia doń nowych wartości, dla tego jutra, którego nie doczekamy?

7) Czy przedstawić zarysowujące się na dalekim widnokręgu czasy, w których głębsze poznanie praw przyrody, postęp w dziedzinie techniki, etyki i nauki społecznej zdejmą ciężar pracy fizycznej z ramion człowieka, zostawiając szerokie pole dla rozwoju jego sił umysłowych i moralnych?

Te, a także wiele innych jeszcze zagadnień i wątpliwości nasuwają się w związku z projektowaną reformą nauczania historji. Oprócz programu bowiem niezbędnem tu byłoby opracowanie podręcznika bogato ilustrowanego, odpowiedniego doboru książek i planu wycieczek do różnych warsztatów pracy. Na zakończenie jeszcze jedna uwaga Czy historja wysuwająca na pierwszy plan pracę, nie będzie zbyt jednostronną, ujmującą zaledwie część życiowej oczywistości?

W duszy człowieka, zarówno jak w duszy zbiorowej społeczeństw, obok **sił twórczych** tkwią siły niszczące, obok dobrych — złe; tkwi **głęboki tragizm,** który czai się wszędzie, przejawia we wszystkich ludzkich poczynaniach i na losach naszych kładzie swe niezatarte piętno. Życie na ziemi, to nietylko praca ale i walka... walka nieustanna, nieubłagana, zawzięta, odnawiająca się w coraz innej postaci. Toczy się ona w nas samych, w duszy naszej i nazewnątrz, we wszystkich ugrupowaniach i zespołach — walka z dzikością przyrody i z dzikością natury człowieka, zużywa olbrzymie zasoby sił, niszczy często w jednej chwili wyniki wieloletnich planów i zabiegów. Przejawia się zawsze i wszędzie groźna, złowroga, urąga naszej rzekomej potędze i dziełom, jakie z trudem wznosimy... Czy i jak wprowadzić do „historji pracy" ów czynnik niszczący w zawiłej grze ludzkich stosunków? jak wytłomaczyć młodzieży prawo **sublimacji sił,** możliwość ich przemiany świadomej i celowej

której wynikiem być może spotęgowanie energji społecznej, dla niedostępnych dzisiaj jeszcze dla nas zadań i dążeń?

Helena Witkowska

W SPRAWIE PROJEKTU RADY NACZELNEJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Z ramienia Koła Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Zakopanem. które bezwzględnie wypowiedziało się przeciw projektowi tworzenia „Rady Naczelnej", podejmuję wymianę zdań ze zwolennikami tegoż zamysłu.

Projekt „Rady Naczelnej": 1) niezgodny jest z zasadami organizacji państwowej, która oparta być musi na ustalonem podporządkowaniu instancyj; 2) nie liczy się z rozbieżnością interesów organizacyj gospodarczych z zadaniami szkolnictwa; 3) nie uwzględnia rozmaitości zadań po ważnej części szkół zawodowych.

ad. 1. Nauczycielstwo ustawowo podporządkowane być musi swoim władzom przełożonym, bez prawa do krytyki. przeznaczone do wprowadzania w praktyce ogólnych zaleceń rozporządzeniami normowanych. Zadaniem Związku nauczycielstwa może być zatem dostarczanie rzeczowego przepraktykowanego materjału. który może posłużyć do podejmowania projektów ministerjalnych, ale w żadnym wypadku nie może być wyczekiwanie na pojawianie się tychże projektów celem wtórnego ich opinjowania. jak to zostało właśnie ujęte w projekcie „Rady Naczelnej". Ustrój państwa wyraźnie przewiduje, w jakich warunkach nauczyciel może występować jako krytyk i opinjodawca projektów ministerjalnych: ustawa gwarantuje mu nawet nieodpowie działalność za taką czynność, przysługującą posłom ciał ustawodawczych. Rygorami takimi nie mogą być objęte organizacje gospodarcze i one swobodnie mogą się i dla tych celów jednoczyć. ale nasz udział w ich pracach pod tym względem nie jest i nie może być przewidzianym. Zasada ta jest bezwzględnie słuszna. Gdyby władze centralne uznały za potrzebne zasięgnąć współpracy nauczyciela. czynią to swobodnie przy pomocy kwestjonarjuszy. lub indywidualnie, ale bezwarunkowo niezależnie od nacisku jakichkolwiek

ciał ubocznych. Dostatecznie wyklucza to udział nauczycielstwa z tejże projektowanej Rady.

ad 2. Zadaniem organizacyj gospodarczych jest eksploatacja bieżących warunków rynku pracy i zbytu, o tak potężnem znaczeniu dla utrzymania państwa, że trudno jest chcieć narzucić im więzy. Doraźne, czujne i zabiegliwe zaspokojenie potrzeb, niezwłoczne wyzyskanie możliwości bieżących, aż do najbardziej przemijającej mody sezonowej, stanowi życiowy nakaz dla tych organizacji. Nakaz potrzeb dnia, bez których nie może być jutra, usprawiedliwia bezwzględność w stosunku do pracowników. W pracy tej ginąć nieraz muszą i wartościowe siły, które nie we właściwym czasie na rynku pracy się pojawiają. Jednostkowa walka w imię nakazów indywidualności i talentu, słusznie musi pozostać udziałem losu jednostki, jako smutny dar jej talentu, a odpowiedzialność zań nie może być przerzucana na organizacje gospodarcze, które rzuciwszy się na eksperymenta, musiałyby runąć w bezskutecznej walce z zapotrzebowaniem rynku. Jest zatem rzeczą naturalną pewna ostrożność, z jaką organizacje kierowane być muszą. Ale z tego bynajmniej nie wynika, aby szkoła tym potrzebom miała być podporządkowana.

ad 3. Zadaniem szkoły jest nietylko dostosowywanie się do warunków istniejących na rynku pracy, ale w równie znacznej mierze wyłamywanie tych warunków, wytwarzanie nowych możliwości, które w następstwie dopiero budzą w społeczeństwie zapotrzebowanie. Szkoła, idąc za zapotrzebowaniami przyszłości swych wychowanków, winna prowokować nowe możliwości, (zazwyczaj zwalczane przez interesy współczesne), które będą kiedyś dopiero eksploatowane przez organizacje gospodarcze po zdobyciu uznania w upodobaniach ludzkich. To zdobywanie uznania często odbywa się kosztem i ze szkodą istniejących warsztatów pracy. Zacięta walka na tym gruncie odbywa się ciągle, i pochłania właśnie najwartościowsze jednostki wyszkolone, podczas gdy sfinansowanie przyjętych już form najpewniej tuczy jednostki najgorsze, bo najbardziej zszablonowane.

Dlatego też „Rada Naczelna“ nie może być zaakceptowana przez ministra, nie może chcieć poderwania interesów

gospodarczych. nie może ograniczać celów szkolnictwa. A więc w ramach zaprojektowanych jest zamysłem nierealnym. Pomysł „Rady Naczelnej“ opiera się na zamyśle skojarzenia regulacyjnego czynników, które działać muszą w następczości i w ustalonym już stosunku zależności nietylko ustawowej ale i życiowej.

Ustawą określone i wysoko uposażone Izby Rzemieślnicze oraz Izby Przemysłowo-Handlowe obowiązkowo pozostają w kontakcie z władzami szkolnemi. Aby ten kontakt stał się istotnym, nauczycielstwo winno dostarczać realnych materjałów o potrzebach szkolenia i możliwości pracy w swoich ośrodkach. Nie należy uważać zadania tego za rzecz drobną. Często realny materjał występuje przeciw ambicjom szkolnym, a zbyt często jest świadomie pozorami ukrywany. Realność współpracy w tej dziedzinie wymaga wiele samozaparcia i kolosalnie wielkiego wysiłku nad wytwarzaniem praktycznych wyników pracy w warunkach ujemnych. Kredyty i subwencje mogą przyjść dla podtrzymania pracy, która pomyślne wyniki dała uprzednio w oparciu o osamotniony wysiłek szkoły. Dopiero te wyniki dają podstawę do właściwej opinji, a nie teoretyczne praktykowanie. które zbyt łatwo może się kończyć niepowodzeniem eksperymentów czynionych na cudzy koszt. Dopiero realne dane o sile promieniowania danej szkoły oraz rynku pracy swoich wychowanków stanowią ten argument, który rzeczowo zwrócić może czujność organizacyj gospodarczych w ich własnym interesie a na korzyść i szkoły, oraz niezawodnie spowodują słuszność normujących zarządzeń władz szkolnych. Ale dla pełnienia tej ważnej roli nie należy tworzyć zrzeszenia teoretyzującego, które w najlepszym razie pielęgnować będzie jedynie dyskusyjne pretensje do naczelnictwa. W zaprojektowanych ramach „Rada Naczelna“ byłaby tylko sowietem. którego nakazy i rady będą złożone ad acta, dla pomnażania zawiedzionych uroszczeń. Przy każdej sprawie ważnej delegaci ministerstw będą zmuszeni opuścić obrady „Rady Naczelnej“, delegaci organizacyj gospodarczych zamilkną w zatroskaniu nad rozbieżnościami eksploatowania konjunktury. a nauczaniem, mającem na oku przyszłość często wrogą. zaś przedstawiciele nauczycielstwa

w najlepszym razie ogólnikami przemykać się będą ponad ogromem nieznanych sobie zadań szkół — różnym gałęziom życia gospodarczego poświęconych. Czyż naprawdę byłoby użytecznem wysłuchiwanie opinji garbarzy o potrzebach snycerstwa, stolarzy o zadaniach mydlarstwa, mechaników o warunkach formy artystycznej, cieśli o zadaniach chemji? Czyż naprawdę niedość jeszcze macie uzgodnionych wymagań buchalteryjnych, w których łamać się musi szkolnictwo o produkcji indywidualnej? Czyż naprawdę może być użytecznem uzgadnianie opinji tych ludzi, między którymi nie może być porozumienia?

Opracowanie sieci szkół zawodowych. odpowiadające istotnym możliwościom i potrzebie, zbyt często być musi sprzeczne z nieuzasadnionemi pretensjami lokalnemi lub indywidualnemi. Nadto interes państwa zbyt często będzie wymagał, aby trudności lokalne przełamać i przygiąć dużemi nawet ofiarami.

Dlatego sieć szkół narzucona być powinna przez czynnik państwowy, który na podstawie znajomości różnostronnie oświetlanych warunków i zabiegów, decyzję swą poweźmie niezależnie od rad ubocznych. A czynnikiem tym musi pozostać Ministerstwo. Żadna zatem „Rada Naczelna" nie może być dopuszczoną do współodpowiedzialności za te rozmieszczenia.

Uwzględnienie programów, jako obowiązującego szablonu. winno pozostać nadal bezskutecznem, jako rzecz, która poza ogólnemi ramami zawsze zależeć będzie od ludzkich talentów. Siła promieniowania danej szkoły zależy od zespołu uzdolnień i środowiska przezeń wytwarzanego, a nie od programu. Dlatego nie może być zadaniem nauczycielstwa. aby i tak już przez życie ograniczane możliwości obmurowywać przez uzgadnianie ich z organizacjami gospodarczemi, gdyż te mają za zadanie sumowanie wyników dla doraźnych potrzeb, a szkoła musi stawiać znaki zapytania w obliczu zagadek przyszłości swoich wychowanków. Program, jako ogólne ramy, winien pozostać niepodzielną kompetencją instancji, nie wplątanej w namiętności walki o interesy doraźne. Wielkość znaczenia interesu doraźnego niezawodnie będzie zawsze uwzględniona przez najwyższą

instancję państwową. która równocześnie zostawi wolne miejsce i talentowi, nie tylko ze względu na przyszłość ale i techniczną niemożność opanowania ogromu szczegółów przez życie w pracy wyłanianych. Wyniki szkolenia gwarantuje obustronne zaufanie, wyniki gospodarcze gwarantuje nieustanna nieufność. Wyniki jakiegokolwiek programu gwarantuje wynalazczy system nauczania, wynikiem ustalonego programu może być przybicie inicjatywy i zbiurokratyzowanie, które niszczy wszelką pracę zawodową. Gwarantem skuteczności pracy w szkole zawodowej jest zarzucenie obgadywania programów, które potrzebne jest tylko dla tych, co nie są szkolnictwu temu potrzebni. Przy dobrym systemie nauczania każdy program pozostanie nieszkodliwym; system rodzi talent, a nie uzgodniony szablon.

Z tych to powodów, gdyby do projektowanej „Rady Naczelnej" powołani zostali nauczyciele, którzy mają coś do powiedzenia w swej gałęzi pracy, nie będą mieli nic do powiedzenia sobie wzajemnie, bo przekonywania się wzajemne będzie im rzeczą gruntownie zbyteczną.

Zasadniczo mylną, bo bezskuteczną, jest propaganda szkolnictwa zawodowego, prowadzona metodami przekonywania. Rozwój szkolnictwa zawodow. powstrzymywany jest przez niedostateczne uprawnienia wychowanków szkoły na rynku pracy, przy równoczesnem podnoszeniu wymagań od absolwenta. Od majstra ciesielskiego wymaga się ilości lat szkolenia, równej studjom uniwersyteckim. Podniesienie poziomu wymagań od czeladnika winno iść w parze z prawną ochroną przed wyzyskiem praktykanta. Samowola uprawiana w stosunku do praktykanta, przeradza się w nieuzasadnione pretensje czeladnicze. Warsztaty pracy błędami dnia jednego, budują sobie same trudności na dni przyszłe. Niski poziom uprawnień szkoły, jako odpowiednik niskiego poziomu wymagań naszego rzemiosła, jest powodem, że wychowanek szkoły wychodzi w życie bezbronny i bezradny. Szkoła zbyt często nie może podjąć społecznej odpowiedzialności wobec losów swoich wychowanków. A zadanie to spełnić powinna i wbrew intereresom doraźnym organizacyj gospodarczych. Tylko życiowe uzbrojenie wychowanków przez organizację pracy pozaszkolnej pod czynną opieką szkoły.

może być skuteczną propagandą szkolnictwa zawodowego i zarazem podstawą podniesienia samego rzemiosła. Zadaniem szkoły np. rzemieślniczej musi być doprowadzenie do podniesienia rzemiosła, a tem samem do starcia z istniejącemi warsztatami pracy, nawet wbrew ich chwilowym interesom. Aby to zadanie spełnić, szkoła winna być przetworzona w warsztat, którego absolwent w warsztacie przyszkolnym zdobyćby mógł pełne prawa majsterskie i wyjść w pracę samodzielną uzbrojony w podstawowy aparat techniczny swojego zawodu. Jakkolwiek może to być niezgodne z krótkowzrocznością istniejących już warsztatów pracy, szkoła w najwyższym interesie przyszłości winna dążyć do tego, a skuteczne wywiązanie się z tej zagadki będzie najlepszym jej propagatorem. Ale czyż pracę tę o dalekiej perspektywie może rozwiązać „Rada Naczelna", która z natury swej konstrukcji musiałaby przerodzić się w jeszcze jeden czynnik ograniczający i negatywny?

Uwzględnianie potrzeb budżetowych szkolnictwa zawodowego, które sobie planuje „Rada Naczelna", jest tylko słowną dowolnością, która nie zasługuje na uwagę jako rzecz niewykonalna. Jakiż minister przyjmie taki podział pracy, aby on musiał być objektem wytrzymywania ataków sejmu, a budżetem przez niego uzyskanym ktoś inny miał dysponować? Jakież to nowe źródła dochodów Rada zdobędzie dla zaspokojenia potrzeb, których nieprzebraną ilość wszyscy razem i każdy zosobna w jej pieczołowite ręce niezwłocznie zgłosimy? Czyż może wątpić ktokolwiek, że nawet najfantastyczniejsze nasze żądania nie będą wszystkiemi argumentami poparte?

Opiniowanie projektów ustaw ministerjalnych ustalone zostało prawami państwowemi, które faktycznie wykluczają z niego udział nauczycielstwa jako funkcjonarjuszów w maszynie państwowej, a tem samem podrywają u podstawy dopuszczalność tworzenia „Rady Naczelnej". Koncepcja tak pojętej Rady, jest wytworem suggestji idących ze wschodu, albo jeszcze gorzej. Narady „Rady" byłyby wytworem jeszcze jednej szkodliwej negacji dla budowania pozorów, że jest gorzej, aniżeli jest istotnie. Radzieckie te negacje z celami państwowości niezgodne, byłyby również bez-

silne wobec olbrzymich zadań organizacyj gospodarczych, których przecie z toru wyważyć nie mogą. Nauczycielstwo zaś weszłoby w wir bezskutecznej walki, której ofiarą paśćby winni ci, co najwięcej wartości dla szkolnictwa tego reprezentują.

Jedyna w tym projekcie „Rady Naczelnej" rzecz realna, t. j. służenie zdobytym materjałem, objęta jest statutem naszego Stowarzyszenia, winna być zatem spełniona bez „Rady". Chcecie współpracy z organizacjami gospodarczemi? — oddajcie im do dyspozycji przepróbowane dobre wyniki szkolnych poszukiwań, a realnie spotkamy się z ich współpracą ku obustronnej korzyści.

Adam Dobrodzicki
dyrektor Szkoły Przemysłu Drzewnego
w Zakopanem

O ŻEŃSKIEM SZKOLNICTWIE RĘKODZIELNICZEM I PRZEMYSŁOWEM.

Ze względu na b. aktualną obecnie, a zamierzoną przez Ministerstwo W. R. i O. P. reformę żeńsk. szk. ręk. i przem. pragnę z pewnego punktu widzenia zwrócić uwagę na sprawę tę, żywo omawianą zarówno przez sfery nauczycielskie, jak i przez inne czynniki miarodajne.

Krytyka żeńsk. szkol. ręk. i przem. przejawia się przedewszystkiem w stosunku do programu i metod nauczania, przyczem twierdza się niedostateczną ilość tych szkół przy równoczesnym braku zainteresowania się niemi w społeczeństwie. Zasadnicze zło tkwi jednak w samym typie szkoły, która powinna być szkołą pracy, a jest pod wieloma względami uzależniona od typu szkoły średniej ogólnokształcącej i przez to nie odpowiada praktycznym wymaganiom życia. Krytyka ta popularna jest zwłaszcza wśród sfer handlowych i przemysłowych, mimo, że corocznie wystawy szkolne są dowodem, iż prace uczennic wykonywane w szkole są nietylko dobre, ładne, ale nawet pomysłowe i artystyczne. **Obecna szkoła uczy tylko pracy ręcznej, a nie wdraża również do pracy w przemyśle fabrycznym,** który i u nas powoli wyruguje pracę ręczną. Szkoła obecna nie daje metody pracy, nie wdraża we właściwe jej nowoczesne tempo.

Dowodem nikłego związku szkoły z życiem praktycznem jest fakt, że **większość uczennic po ukończeniu szkoły rękodzielniczej szuka posady na innem polu.** Należy za

to winić nietylko obecne ciężkie warunki gospodarcze: wynika to również z pewnej pogardy, jaką mają dla rzemiosła sfery, z których pochodzi większość uczennic. Powodem również jest fakt, iż ukończenie szkoły rękodzielniczej lub przemysłowej nie posiada (parę działów stanowi wyjątek) praktycznego znaczenia, gdyż nie ucząc pracować według wymagań życia codziennego, nie zwiększa możliwości zarobkowaniu, nie daje również żadnych wyraźnych praw w porównaniu z nauką nieszkolną (w pracowniach). Wyjątkiem jest kontynuowanie nauki w seminarjach nauczycielskich, w rzadkich wypadkach w roli instruktorek.

Ponieważ nasze społeczeństwo z jednej strony odnosi się jeszcze nieufnie do żeńsk. szkół ręk. i przem., z drugiej zaś ich rozbudowa pozostaje w ścisłym związku z przyszłością przemysłu, powinna powstać z korzyścią dla obu stron, szkoła zawodowa o praktycznem życiowem znaczeniu. A więc szkoła, której zadaniem byłoby wychowywanie pracownicy samodzielnej, wychowawczyni i organizatorki. W tym celu konieczna byłaby selekcja uczennic (badania psychotechniczne konieczne), przyczem musiałby w dalszym ciągu istnieć typ szkoły zaw. niższej i średniej. Dalsze różniczkowanie szkół zależałoby od ośrodków, w którychby się znajdowały, zależnie od tego, czy to jest miasto przemysłowe, miasteczko, czy wieś. Przystosowanie do potrzeb regjonalnych winno mieć wpływ na typ szkoły w daleko szerszem znaczeniu, niż dotychczas.

Dla zatrzymania zaś absolwentek przy raz obranym zawodzie, należałoby im dać możność natychmiastowego rozpoczęcia pracy zawodowej. Szkoła musiała w pewnej mierze wyjść poza swe mury, zakładać dla uczenic biura pośrednictwa pracy, a przedewszystkiem organizować bodaj na małą skalę spółdzielnie dla absolwentek. Oczywiście konieczna byłaby tu pomoc materjalna (lokal, światło, opał) i opieka oraz propaganda spółdzielni zarówno ze strony szkoły, jak Rządu (Min. Handlu i Przem.) oraz Samorządu. Po pewnym czasie całą Polskę mogłaby ogarnąć sieć takich spółdzielni szkolnych. W stosunku do społeczeństwa wzrosłoby znaczenie i wpływ szkoły zawodowej jako czynnika nietylko wychowawczego, ale również organizatorskiego.

I tu właśnie byłby ważny wspomniany już stały kontakt z przemysłem fabrycznym. Uczennice wytwarzałyby w warsztatach szkolnych, stosownie do zapotrzebowania. modele, które nadawałyby się do maszynowego uwielokrotnienia. Wobec tego musiałyby one się zapoznać z wytwórczością maszynową, podczas i po ukończeniu szkoły przechodzić praktykę przy odnośnych maszynach. Obecnie fabryki sprowadzają przeważnie z zagranicy różne modele. wzory. ry-

sunki, rysowników. Przez korzystanie zaś z sił krajowych ugruntowałby się wpływ artystyczny szkół rękodzielniczych na naszą produkcję fabryczną i dalej przenikałby do społeczeństwa.

Przy zwiększeniu nacisku na kulturę artystyczną uczennic i samodzielny charakter ich pracy duże znaczenie pedagogiczne mogłoby mieć eksperymentowanie w warsztatach szkolnych. Byłby to równocześnie egzamin ze sprawności, rodzaju uzdolnienia, tempa pracy.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że masowa wytwórczość fabryczna jest zabójczą konkurencją dla pracy ręcznej nawet o wysokim poziomie artystycznym, a zwłaszcza w naszem zbiedniałem społeczeństwie. Dlatego szkoły rękodzielnicze i przemysłowe, uczące wyłącznie pracy ręcznej w danym zawodzie są anachronizmem! Oczywiście, że zasadnicza zmiana szkoły wymagałaby przy innym programie nowych metod nauczania.

Uwagi te są z konieczności zbyt ogólnikowe w stosunku do ważności zagadnienia. Celem ich jest wywołanie dyskusji, którąby dopomogła do określenia przyszłego charakteru nowoczesnej żeńskiej szkoły rękodzielniczej i przemysłowej.

I. Reicherówna.

O POMOCACH TOWAROZNAWCZYCH SŁÓW KILKA.

Demonstrowanie okazów i próbek towarów na lekcjach towaroznawstwa jest tak nieodzowne przy nauczaniu tego przedmiotu, iż zgoła specjalnego uzasadnienia nie potrzebuje.

Natomiast pomocniczy materjał, którym rozporządza się, nastręcza pod tym względem szereg uwag, gdyż okazy, używane do zaznajamiania uczących się z towarami, t. zw. pomoce towaroznawcze, niezawsze odpowiadają swemu celowi.

Każda szkoła o pewnych aspiracjach, w której towaroznawstwo jest wykładane, dąży do utworzenia własnego gabinetu lub muzeum towaroznawczego, choćby w najmniejszym zakresie. Gromadzone w nich objekty mają różne pochodzenie.

Najczęściej są to okazy dorywczo zbierane i przynoszone przez młodzież szkolną ze zwiedzanych fabryk i t. p. instytucyj, następnie oszklone gabloty, które przedstawiają zmiany przedmiotów przy ich przeróbce, dalej próbki towarów, sporządzane przez zakłady handlowe i przemysłowe

głównie dla reklamy; wreszcie specjalnie w tym celu nabyte okazy samych towarów.

Przedmioty, zbierane ad hoc w czasie zwiedzania zakładów przemysłowych, są cennym materjałem towaroznawczym. W ten sposób możnaby mieć ładną kolekcję złożoną z surowców, półfabrykatów, a nawet z gotowych fabrykatów, dobrze ilustrującą poszczególne stadja produkcji towarów. Jednak tego rodzaju zbieranie utrudnia okoliczność, iż na wycieczce niezawsze można wszystko wziąć, co jest potrzebne lub co się chce, gdyż taka „rekwizycja przy okazji" zależy od uprzejmości kierownictwa zakładu, który się zwiedza i z tych czy innnych względów może nie leżeć w jego intencjach.

Gabloty, które służą do pokazów, są mało udatną formą pomocy naukowych. Oglądanie przez szkło zbyt pobieżnie zaznajamia z towarem, zupełnie wyklucza możność poznania jego własności i zmusza do powierzchownych obserwacyj. Bardziej odpowiednie ku temu są próbki towarów sporządzane dla reklamy, jednak nie mogą być dobremi wzorami do nauczania, jako że przeznaczone dla celów handlowych (niewielkie wymiary, specjalny kształt) dają tylko znawcom dokładne pojęcie o własnościach reprezentowanego objektu, są zaś zbyt nikłe, by umysł ucznia mógł z nich odtworzyć wierny obraz towaru i dobrze wnioskować o jego własności. Oczywiście towary, specjalnie nabywane na wzory towaroznawcze, są tu materjałem najlepszym i ich odpowieni dobór zależy tylko od dobrej orjentacji nauczyciela.

Poznaje się towar dokładnie tylko przy ciągłej z nim styczności np. w fabryce, składzie lub sklepie. Ocenia się jego wartość najlepiej w użyciu. Natomiast zaznajamianie uczniów z towarami przy pomocy pokazów na lekcjach bez zajęć praktycznych jest niewystarczające i nie da dobrych wyników, bo przez samo przyglądanie się nawet najlepszym wzorom nabyć biegłości w rozróżnianiu towarów niepodobna. Dlatego pożądane jest, by młodzież brała okazy do ręki i dokonywała z niemi niezbędnych manipulacyj, potrzebnych do poznania najważniejszych cech fizycznych towaru, jak ciężaru, twardości, zapachu i t. p.

Oczywiście, że takie traktowanie pomocy towaroznawczych naraża szkołę na straty, gdyż własności ich ulegają przytem częściowemu zniszczeniu. Okazy muszą się dokompletowywać, nietylko skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z niemi, brak kultury młodzieży, stopniowy rozkład, ale i wskutek koniecznych zabiegów, których nie da się uniknąć przy ustalaniu ich cech np. dotykaniu palcami, próby twardości, działania odczynnikami chemicznemi i t. d.

Niewątpliwie powyższe względy utrudniają nauczycielowi swobodne dysponowanie zbiorami i powstrzymują od dawania ich młodzieży do rąk, nie mniej jednak wiadomości praktyczne uczniów nie powinny z tego powodu cierpieć. Z drugiej zaś strony, gdyby szkoły miały możność natychmiastowego zaopatrywania się w potrzebny im materjał, pomoce towaroznawcze straciłyby charakter muzealny, upadłby powód specjalnej ich konserwacji, a tem samem mogłyby się stać bardziej dostępne. Słowem, stworzenie łatwych i tanich źródeł pomocy naukowych usunie tę tak widoczną sprzeczność interesów szkoły i ucznia, a jednocześnie umożliwi nauczycielstwu w sposób właściwy prowadzić wykłady towaroznawstwa.

Stworzenie takich źródeł nie jest rzeczą trudną. Już same zakłady przemysłowe, częściowo rozumiejąc potrzeby szkolnictwa, częściowo dla własnej reklamy, udzielają szkołom swoich wyrobów, np. Fabryka Chemiczna Gazowni Miejskiej w Warszawie, Związek Cukrowniczy, Standard Nobel w Polsce i kilka innych. Należałoby więc, akcję tę rozpowszechnić, objąć nią ważniejsze gałęzie naszego przemysłu i handlu oraz opracować pewne wzory, podług których okazy, przeznaczone dla celów naukowo-towaroznawczych, byłyby przygotowane. Że sprawa ta jest zupełnie na czasie i może znaleźć oddźwięk pośród społeczeństwa, tego dowodzą słowa przedstawiciela związku fabryk Portland-Cementu w Polsce, który oświadczył niżej podpisanemu, iż związek ten gotów byłby dostarczać wyrobów swych dla celów naukowych, skoroby tylko pewna ilość szkół w Polsce zgłosiła na nie zapotrzebowanie i zagwarantowała użycie nadsyłanych próbek cementu, jako okazów towaroznawczych. A więc, gdyby wymagania szkolnictwa były pod tym względem znane, zapewne wiele innych firm i zakładów przemysłowych, dostarczałoby szkołom swoich wyrobów, w wielu razach może nawet i bezpłatnie, korzystając z tak wygodnej formy propagandy własnej produkcji.

Inicjatywa zależy tu tylko od Min. W. R. i O. P., gdyż dysponując właściwemi funduszami i mając za sobą autorytet, łatwo może powołać z pośród fachowców i grona nauczycielskiego komisję, która miałaby za zadanie opracować dobrze wzory pomocy towaroznawczych oraz skłonić przemysł i handel do tworzenia dla szkół odpowiednich źródeł zakupu. Wszelki wydatek na cel powyższy nie byłby stracony, gdyż akcję tę można przyrównać do akcji popierania wydawnictw szkolnych, którą Ministerstwo szeroko stosuje, a chyba każdy przyzna, że pomoce towaroznawcze są tym właśnie elementarnym podręcznikiem towaroznawstwa, z którego młodzież szkół zawodowych może najlepiej czerpać

potrzebne jej wiadomości. W ten sposób możnaby było wypełnić lukę, stworzoną przez trudności zbierania dobrych pomocy towaroznawczych, ułatwić szkołom tworzenie odpowiednich gabinetów naukowych, a jednocześnie radykalnie zmienić system nauczania, przechodząc ze strony opisowej tego przedmiotu na czysto praktyczną. Tyczy się to głównie szkół handlowych, tego kopciuszka szkolnictwa zawodowego, które znikąd nie mając wydatnej pomocy, boryka się z piętrzącemi trudnościami, a już przed problematem racjonalnego nauczania towaroznawstwa przy obecnym stanie rzeczy staje zupełnie bezradne.

S. Borkowski.

AMERYKAŃSKIE SZKOLNICTWO ZAWODOWE. (CZ.I).

Że szkolnictwo zawodowe tak w Ameryce jak i w innych krajach jest b. ważnym środkiem polityki ekonomicznej kraju, nie potrzeba się nad tem szczegółowo rozwodzić. Kardynalnem zadaniem szkolnictwa zawodowego jest przygotowanie dla tego wielkiego warsztatu pracy, jakim jest dany kraj, odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, zdolnych tak do produkcji na roli, jak w przemyśle, we warsztatach dużych, dających produkcję masową, jak w mniejszych, dających wyroby o wysokiej kwalifikacji precyzyjnej lub artystycznej; dalszem zadaniem szkoln. zawod. jest przygotowanie pracowników, którzy umieją wyprodukowany towar sprzedać tak w drodze zwyczajnej dystrybucji towarów, jak i przez odpowiednie stymulowanie wywołać nowe potrzeby dla produktów masowych, wreszcie wychowanie społeczeństwa na nabywcę produktów o wysokiej wartości.

Szkolnictwo zawodowe, pojęte nie jako cel dla siebie, lecz jako środek gospodarki narodowej, przyczynia się do dobrobytu kraju nietylko tem, że pomaga narodowemu warsztatowi pracy zaspokoić potrzeby kraju bez wielkiej potrzeby kupna gotowych produktów zagranicznych, lecz także tem, że wykorzystując krajowe surowce i zdolności narodowe w pewnym indywidualnym kierunku, może rozszerzyć rynek zbytu i poza granicę kraju i zatrudnić w swoim warsztacie prawie wszystkich zdolnych do pracy, wyznaczając im miejsce według zdolności przyrodzonych.

Tak pojęty narodowy warsztat pracy i tak pojęte szkolnictwo zawodowe przyczyni się w szerokiej mierze do wygładzenia różnic socjalnych, uważając w mechanizmie war-

sztatu każdą część tego mechanizmu za równowartościową, której zaniedbanie może doprowadzić do niezdolności pracy całego warsztatu.

Jeżeli zanalizujemy ten warsztat, dający znamię obecnej cywilizacji przemysłowej, tak odmiennej od dawniejszej, to zauważymy co następuje:

1. Zanikanie indywidualnych warsztatów pracy z własnemi środkami i narzędziami (z pewnemi wyjątkami).

2. Powstanie zorganizowanej pracy zbiorowej, której środki i narzędzia nie należą do pracującego.

3. Oparcie tej pracy na daleko idącym podziale, który ją i zmechanizował i ułatwił tak, że do wykonania poszczególnych części dzieła nie potrzeba jak dawniej długiego uczenia się celem poznania jakości materjału, sposobu zakupu, konserwowania, wykonania całego produktu od początku do końca i sprzedaży takowego.

4. Szczególnie oddzielenie ostatniej funkcji t. j. dystrybucji towarów spowodowało powstanie nietylko bardzo silnego i licznego stanu kupieckiego, lecz w większej mierze powstanie środków komunikacyjnych, o których ojcowie nasi nawet nie śnili.

5. Powstanie nowych metod pracy tak przez naukę, analizę funkcji pracy, jak i przez nowe wynalazki.

6. Powstanie i upowszechnienie nowych potrzeb, których zadowolenie zdawało się być dawniej luksusem, a które obecnie są potrzebami życia codziennego.

7. Powstanie urządzeń dawniej ogólnie nieznanych.

8. Po części mimo, a po części z powodu zmechanizowanej pracy pozostanie dawniejszej i powstanie nowej pracy indywidualnej, która musi znać sposób wykonania produktów od początku do końca często lepiej, niż bywało dawniej.

Jeżeli pójdziemy za analizą, poprzednio w najgrubszych zarysach nakreśloną, a tak typową dla narodowego warsztatu pracy Ameryki, to otrzymamy nietylko pogląd na ważność kształcenia pracowników tego warsztatu, lecz również na różnolitość tego kształcenia. Kształcenie to będzie można sprowadzić jednakowoż do trzech głównych typów, t. j. 1) kształcenie do zawodów wykonywujących, 2) do zawodów dysponujących, wzgl. konstruktorskich i 3) do zawodów kierujących.

Jak poprzednio zaznaczyłem, masowa produkcja, oparta na daleko posuniętym podziale pracy, jak również analiza naukowa funkcji pracy zmechanizowała i ułatwiła ją tak, że do jej wykonania nie potrzeba albo wcale przygotowania specjalnego albo b. krótkie. Jeżeli się zważy, że fabrykacja samochodu jest podzielona na jakie 300 oddzielnych funkcyj, to zrozumie się, że poszczególna funkcja nie

może być ani trudna do wykonania i nadająca się przez to do pracy maszynowej, ani do nauczenia się, ponieważ polega ona często na tem, że się surowiec lub półfabrykat podsuwa do maszyny, która swoje już robi. Tak samo jest w większej mierze z fabrykacją innych przedmiotów, które w całości są bardzo skomplikowane, a których fabrykowanie poszczególnych części nie sprawia żadnych trudności, tak że nawet używano do tej pracy często kobiet i dzieci, aż nowoczesne ustawodawstwo socjalne pracy tej kompletnie zakazało lub przynajmniej do minimum ograniczyło.

Przygotowanie do wykonania takiej pracy jest często wogóle niepotrzebne. Potrzeba okazuje się dopiero wtenczas, jeżeli w zbiorowisku pracy nowoprzybyły pracownik stałby innym mającym odpowiednią wprawę na przeszkodzie i hamowałby szybkość pracy. Ażeby temu zapobiec, urządzają przedsiębiorstwa amerykańskie często dla nowowstępujących robotników bardzo krótkie, bo liczące tylko godziny, a najwyżej trwające cztery do pięciu tygodni kursy przygotowawcze t. zw. vestibule school.

Przygotowanie tych niekwalifikowanych robotników do owej pracy w fabryce lub nawet na roli nie da się bliżej określić, gdyż jest ono kompletnie zależne od potrzeb danego przedsiębiorstwa. Vestibule school nie obejmuje żadnego przygotowania teoretycznego lub ogólnokształcącego. Większa część poważnych przedsiębiorstw amerykańskich daje możność swoim robotnikom kształcenia się wieczorami tak odnośnie do zawodu, jak i w przedmiotach ogólnokształcących, co nie stoi w związku ani z vestibule school, ani z pracą w fabryce.

Tak łatwa, dla niewykwalifikowanych robotników wykonalna praca, może się odbywać tylko z pomocą często b. skomplikowanych narzędzi maszyn, których wykonanie, prowadzenie, nastawianie, obsłużenie i t. p. wymaga przeważnie wyższego wykształcenia technicznego, od tego, które miało dawniej rzemiosło Do wykształcenia tych pracowników przemysłowych już sam termin jak w rzemiośle nie wystarcza, dlatego przenosi się całkowite lub przynajmniej jedną część przygotowania zawodowego poza warsztat praktyczny do szkoły.

Tak samo nie wystarcza tylko praktyczne przygotowanie dla kierownika tak skomplikowanego warsztatu, jakim jest nowoczesna fabryka. Przygotowanie jego jak i jego sztabu współpracowników czy to konstruktorów, czy techników rysunkowych, czy kalkulatorów, a nawet sprzedających wyroby fabryki, odbywa się w przeważnej mierze w szkole specjalnej, a praktyka zawodowa uzupełnia to przygotowanie i

przystosowuje je do warsztatów odnośnej branży wytwórczości.

Tak długo, dopóki emigracja do Ameryki była zasilana z krajów północno zachodniej i środkowej Europy, a obejmowała dobrze wyszkolnych rzemieślników, nie dało się odczuć braku kwalifikowanych robotników w warsztatach amerykańskich, w których, mimo przestróg z różnych stron, a nawet prób w pewnych Stanach uregulowania ustawowego kształcenia dorobku przemysłowego przez zaprowadzenie terminatorstwa, zaniedbano naogół kształcenia uczniów. Rzecz się jednakowoż zmieniła, gdy po wojnie francusko-niemieckiej 1870—71 odnowione cesarstwo Niemieckie poszło dużemi krokami w kierunku przemysłowym i stało się jedną z pierwszych potęg przemysłowych w Europie, zagrażając Anglji w jej przewodnictwie na tem polu. To uprzemysławiające się państwo niemieckie absorbowało nietylko własnych rzemieślników i robotników kwalifikowanych, lecz ściągało ich do swych warsztatów i z innych krajów. Ruch emigracyjny do Ameryki jest odtąd zasilany przeważnie przez kraje południowe i wschodnie Europy, dające Ameryce rolników i niewykwalifikowanych robotników. To wywołuje żądanie zaniedbanego kształcenia uczniów. Niektóre większe przedsiębiorstwa przem. przystępują do zorganizowania specj. warsztatów do tego celu i powierzają kształcenie dorobku przemysłowego odpowiednim fachowcom. Społeczeństwo amerykańskie, a szczególnie przemysłowcy sami żądają przygotowania do pracy zawodowej przez szkołę. Ażeby zapoznać się z organizacją i celami szkół zawodowych, posyła się komisje do Europy, szczególnie do Niemiec, Francji i Szwajcarji. Widząc potrzebę szkolnictwa zawodowego, przyjmuje kongres w r. 1917 t. zw. Smith Hughes Act, na mocy którego Rząd Federalny ma czuwać nad rozwojem szkolnictwa zawodowego i subwencjonować je ze Skarbu Federalnego, o ile jego poziom jest niższy od poziomu amerykańskiego college. Wykonanie tej ustawy powierzono specjalnemu urzędowi t. zw. Federal Board for Vocational Education we Washingtonie, w którego skład wchodzą Sekretarz Stanu dla spraw rolnych, Sekretarz Stanu dla spraw handlowych, Sekretarz Stanu dla spraw pracy i Komisarz dla spraw szkolnych i trzech obywateli, reprezentujących przemysł i handel, rolnictwo i pracę narodu.

Skarb federalny subwencjonuje szkoły zawodowe, o ile gmina i poszczególny Stan przyjmują na siebie koszta budowy, urządzenia i utrzymania szkoły zawodowej, która win-

na być publiczną, a jej poziom niższy od ameryk. college*). Na ogół jest tak, że Skarb Federalny ponosi 1/3, Stan 1/3 i gmina ⅓ kosztów utrzymania, jednakowoż niema pod tym względem żadnej ustalonej reguły, o ile szkoła odpowiada wymogom Smith Hughes Act, są wypadki, że Skarb Federalny ponosi i połowę kosztów utrzymania szkoły.

Przypatrując się dzisiejszym amerykańskim szkołom zawodowym, mającym zastąpić terminowanie, zauważy się dwa zasadnicze typy odnośnie do wpływów europejskich. Pierwszy typ to krótkoterminowe przygotowanie do zawodu, przy którem ciężar przygotowania praktycznego leży w warsztacie fabrycznym poza szkołą, a drugi typ, przy którym ciężar przygotowania praktycznego leży w warsztatach szkolnych. Jednakowoż i te ostatnie szkoły są mniej lub więcej szkołami przygotowującemi, a warsztat fabryczny uzupełnia to wykształcenie.

S. Dybczyński,
nacz. Wydz. Szk. Zawodowych (O. S. Poznań).

SZKOLNICTWO HANDLOWE

(Dział redagowany przez Prez. Sekcji Gł. S. H.)

PRAKTYKA NAUCZANIA POSZCZEGÓLNYCH PRZEDMIOTÓW.

10 % dodatek do podatków i opłat stemplowych.

W okresie od 1 kwietnia 1930 r. do 31 marca 1931 r. pobierany będzie nadzwyczajny dodatek w wysokości 10% do uiszczanych w tym okresie podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jako też do wpłacanych względnie przymusowo ściąganych w tym okresie zaległości wyżej wymienionych danin.

Powyższy nadzwyczajny dodatek nie będzie pobierany od podatku dochodowego od uposażeń służbowych, podatku od lokali i placów niezabudowanych, podatku od kapitałów i rent, podatku majątkowego, daniny lasowej, opłat stemplowych, przewidzianych w art. 102 ustawy z dn. 1 lipca 1926 r., opłat celnych, jak również od dodatków samorządowych.

---

*) W przeważnej części Stanów są 8 klasowe szkoły powszechne dla dzieci od 6 — 14 roku życia (elementary school).

Na szkole powszechnej jest oparta 4 letnia szkoła średnia (high-school). Po ukończeniu ostatniej może uczeń wstąpić do akademickiej czteroletniej szkoły (college), która doprowadza do egzaminu magisterskiego. College może być ogólno-kształcące i zawodowe.

Kto chce składać doktorat, idzie po ukończeniu college na uniwersytet.

(Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 1.4. 1930 r. Dz. Ustaw Nr. 28).

Wspomniany artykuł 102 dotyczy:

a) pism, stwierdzających umowę o zawiązanie spółki akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej, mającej siedzibę w Polsce;

b) uchwał o powiększeniu kapitału zakładowego spółek tego rodzaju.

Rozporządzenie o organizacji giełd.

Ukazał się w Dz. Ustaw Nr. 23 z br. jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. z dn. 28. 12. 1924 r. o organizacji giełd z uwzględnieniem zmian wprowadzonych do niego przez rozporządzenie Prez. Rzeczypospol. z dn. 6. 3. 1928 r:

Materjały statystyczne do geografji, nauki o handlu.

1. Zbiory zbóż i płodów rolnych.

Nr. 5 Wiadom. Statyst. zawiera interesujące dane o zasiewach i zbiorach w Polsce, wskazujące, że rok ubiegły był nadzwyczaj urodzajny. Zbiory w roku 1929 prawie we wszystkich rodzajach zbóż i płodów rolnych przewyższają nietylko przeciętne zbiory za ostatnie pięciolecie, lecz są większe również od zbiorów przeciętnych za okres przedwojenny.

	Żyto	Owies	Pszen.	Jęczm.	Ziemn.
Zbiory za rok 1909 — 1913 w mil. q.	57	28	17	15	248
„ 1929 „	70	30	18	17	317

2. Zbiory wszechświatowe.

Zeszyt 9 Wiadomości Statystycznych podaje przeciętne zbiory niektórych ziemiopłodów w różnych państwach za r. 1924 — 1928 w mil. q.

	Zbiory wszechświat.	Zbiory w Polsce
Pszenica	1132,8	14,9
Żyto	436,4	55,4
Jęczmień	331,0	12,5
Owies	665,1	20,4
Ziemniaki	1736,1	246,3
Buraki cukrowe	378.0	39,0

3. Handel zagraniczny.

W zeszycie 3 i 4 Wiadomości Statystycznych znajdujemy dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski.

	1929 r.	1928 r.
Przywóz	zł. 3110 mil.	3362 mil.
Wywóz	zł. 2813 mil.	2508 mil.
Deficyt	zł. 297 mil.	854 mil.

Przywóz towarów do Polski w porównaniu z rokiem ub. zmniejszył się kosztem produktów rolniczych i kolonjalnych, wywóz natomiast zwiększył się głównie z powodu większego eksportu wyrobów przemysłowych, wytworów rolniczych i produktów spożywczych. Pomimo to i w ub. roku mieliśmy bilans handlowy ujemny, chociaż deficyt znacznie się zmniejszył w porównaniu z r. 1928.

Największe znaczenie ma obrót towarowy z Niemcami, z któremi pomimo nieuregulowanych stosunków gospodarczych wynosił 29.2% ogólnego obrotu, dalej idą Anglja (9.2%), Czechosłowacja, Austrja Stany Zjednoczone (7) i inne.

4. Rozwój portu w Gdyni.

	Weszło i wyszło:		Obrót towar. w tys. ton		
	Liczba statk.	Netto reg. tonn w tys.	Przyw.	Wywóz	Obrót
1926 rok	601	413	0.3	404	404
1927 „	1049	839	6	892	898
1928 „	2201	1939	193	1765	1958
1929 „	3092	2903	330	2493	2823

W ostatnim roku 39% przywozu przypada na nawozy sztuczne a 98% wywozu — na węgiel kamienny. (Wiad: Stat: Nr: 4 i Polska Gosp. Nr. 10 z r. 1930):

5. Żegluga powietrzna.

	r. 1927	1928	1929
Liczba lotów wykonanych	3747	3899	6122
Przebyta droga w tys. km.	1134	1189	1552
Przewieziono pasażerów	7469	6843	13036
„ ładunków i bagaży w tys. kg.	229	246	439
„ poczty w tys kg.	14	33	34

Największy ruch pasażerski był w ostatnim roku na odcinkach: Warszawa — Lwów, potem Warszawa — Poznań, Warszawa — Katowice i Kraków — Katowice. (Wiad. Stat. Nr. 6. r: 1930).

6. Liczba samochodów w Polsce.

W roku	było pojazd. mechan
1925	11434
1926	17131
1927	19633
1928	23636
1929	34298
1930	43319

W ostatnim roku na tę liczbę składało się 36996 samochodów, 5901 motocykli, 422 innych pojazdów mechanicznych.

W stosunku do ilości mieszkańców mamy jeszcze zbyt mało samochodów, a mianowicie 14 na 10.000 osób. (Wiad. Stat: Nr: 6. r. 1930).

7. Lista upadłości.

W r. 1928	288
1929	485

Ilość upadłości w r. 1929 znacznie wzrosła w porównaniu z latami ubiegłemi. Jednak w r. 1925 było ogłoszonych upadłości jeszcze więcej — 519. (Wiad. Stat: 1930 r. Nr. 6):

8. Inwentarz żywy w Polsce na 30. 6. 1929 r.

Konie	4,0 mil.
Bydło rogate	9,1 „
Trzoda chlewna	4,8 „
Owce i kozy	2,5 „

Wiad. Stat. 1930 r. Z: 2:

9. Ludność Polski.

Główny Urząd Statystyczny dokonał obliczenia ludności Polski na podstawie spisu z roku 1921 i 1919 uwzględniając naturalny przyrost, emigrację, reemigrację oraz repatrjację. Polska liczyła mieszkańców w miljonach:

1 stycznia 1920 roku	26,3
30 sierpnia 1921	27.2
1 stycznia 1925	28,8
1 stycznia 1930	30,7

Przyrost naturalny w roku 1924 wynosił 16,8%.

Przyrost naturalny w roku 1929 wynosił 15,5%. (Wiad. Stat. Nr. 9, r. 1930).

10. Traktaty handlowe.

Zawarte zostały umowy handlowe z Grecją w dniu 10 kwietnia i z Egiptem w dniu 22 kwietnia b. r. Oba traktaty są oparte na klauzuli największego uprzywilejowania. Ostatnio podpisana została umowa z Hiszpanją.

KRONIKI I SPRAWOZDANIA.

Samorządy szkolne i spółdzielnie uczniowskie.

Doceniając doniosłe znaczenie wychowawcze dobrze zorganizowanego samorządu szkolnego i spółdzielni uczniowskich, zamierzamy drogą systematycznego poruszania tych zagadnień na łamach „Głosu" pobudzić Kolegów do żywszego interesowania się i opiekowania temi poczynaniami młodzieży. Rozpocząć chcielibyśmy od poinformowania wzajemnego Sz. Kolegów o istniejących samorządach i spółdzielniach i stanie ich rozwoju. Informacje te mogłyby posłużyć jako wzór i zachęta do inicjowania takich organizacyj młodzieży tam, gdzie ich dotąd niema. Apelujemy do Kolegów, opiekujących się samorządami czy spółdzielniami uczniowskiemi, o nadsyłanie informacyj, które zamieszczać będziemy w naszym dziale

Pierwszą taką informację posiadamy z Jarosławia. Otrzymaliśmy dwa pierwsze numery kwartalnika „Organizacja i Praca", organu samorządu szkolnego uczniów 4-klasowej koedukacyjnej Szkoły Handlowej w Jarosławiu. Zarówno forma zewnętrzna (20 stron druku, estetyczna okładka z fotografją budynku szkolnego, spora liczba ogłoszeń miejscowych firm), jak i treść pierwszych numerów tego pisemka świadczą o dużym rozmachu i dość wysokim poziomie organizacyjnym samodzielnej pracy młodzieży.

Samorząd istnieje tam od lat 4, opiera się na statucie, a liczne sekcje i podsekcje — na własnych regulaminach. Każdemu kółku i sekcji patronuje profesor. W chwili obecnej działa około 20-tu komórek samorządu. Czynnych jest więc szereg kółek naukowych (geograf.-fotograf., histor.-ekonom., księgowych, naukowej organiz. pracy, przyrodn.-towarozn., reklamy, spółdzielcze, stenograficzne, czytelnia; pośrednictwa lekcyj), gospodarczych (kasa oszczędności, dożywiania, sklep), kulturalno-sportowych (teatralne, muzyczne, sportowe żeńskie, sportowe męskie, śpiewacze), ponadto komitet redakcyjny, komitet administracji kwartalnika, sąd koleżeński i komisja porządkowa.

Bliższe szczegóły o działalności każdego z tych kółek w numerze 2-im omawianego pisemka, którego adres brzmi: Jarosław. Szkoła Handlowa.

Szkoły zawodowe w r. 1928/29.

Według właścicieli:		Liczba zakł.	w %
Państwo		108	22,6
Samorząd terytorjalny		33	6,9
Organizacje kościelne:			
zakonne	28		
gminy żydowskie	4	32	6,8
Organizacje społeczne:			
Polska Macierz Szk.	38		
Zgromadz. Kupców	19		
Tow. Szkoły Ludowej	12		
Inne	159	228	47,8
Osoby prywatne		71	14,9
Inne instytucje i fundacje		5	1,0
Ogółem zakładów:		447	100%

(Wiad. Stat. Nr. 7, r: 1930):

Jak wykazuje powyższa tablica, największy udział w rozbudowie szkolnictwa zawodowego przypada na organizacje społeczne. Państwo utrzymuje całkowicie zaledwie 22,6% szkół zawodowych.

Sprzedaż na raty.

Sprzedaż na raty u nas w ostatnich czasach znacznie się rozpowszechniła. Najwięcej było w sprzedaży takiej odzieży, tkanin, obuwia, bielizny, potem zegarów, aparatów radjowych, książek i t. p. Odczuwa się potrzeba uregulowania ustawodawczego sprzedaży ratal-

nej. celem zabezpieczenia interesów tak nabywców jak i sprzedawców Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do opracowania projektu jednolitej ustawy ratalnej i zwróciło się w tej sprawie z ankietą do Izb Przemysłowo-Handlowych. Wyniki tej ankiety zostały podane w „Polsce Gospodarczej", zeszyt 18.

Działalność lokalnych sekcyj szkół handlowych.

Apelujemy do Prezydjów Sekcyj lokalnych o jak najczęstsze nadsyłanie informacyj o swej działalności, celem wykorzystywania ich w naszym dziale. Wzajemne informowanie się o pracy w poszczególnych ośrodkach, odkładane do sprawozdań dorocznych, nie wpływa w tym stopniu, jaki radzibyśmy widzieć, na ożywienie i wzbogacenie naszych poczynań. Natomiast informacje takie, podawane częściej do wiadomości wszystkich ośrodków, w niejednym z nich posłużyć mogą jako zachęta i wzór do naśladowania, w braku własnej inicjatywy.

Nie chowajmy pod korcem na użytek własnego podwórka osiągniętych sukcesów w pracy, które mogą być wyzyskane dla dobra całego Stowarzyszenia.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

ZARZĄD GŁÓWNY.

a) Nowy statut; b) Otwarcie własnego lokalu; c) Składki członkowskie od 1 września.

a) Pierwsze posiedzenie Z. Gł. po wakacjach odbyło się pod przewodn. prezesa, kol. dyr Koronkiewicza, dnia 2 września b. r. Prezes zawiadomił zebranych, że nowy statut został już przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy zarejestrowany i oddany do druku w 2 tys. egzemplarzy. Ukończenie druku spodziewane jest około 10 września, poczem nowy statut będzie rozesłany Zarządom Kół i członkom S. N. S. Z. Z ważniejszych jego postanowień należy wymienić: obieralność Prezesa Stowarzyszenia przez Walny Zjazd Delegatów, kiedy dotychczasowa praktyka pozwalała wybranemu Zarządowi wyłaniać z pośród siebie prezydjum: dalej możność tworzenia t. zw. placówek w miejscowościach, gdzie liczba członków nie dochodzi do 10: ustalenie następnie składu i terminów posiedzeń tzw. dotychczas Pełnego Zarządu Głównego i wreszcie zmiana wysokości składek członkowskich. Zarząd Główny postara się o bardziej wyczerpujące omówienie nowego statutu w październikowym N-rze Głosu. W związku z postanowieniem nowego statutu, żądającego obioru Prezesa przez Walny Zjazd Delegatów, wyłoniła się kwestja zwołania tego Zjazdu, sprawę tę jednak Zarząd ma zamiar przedstawić na posiedzeniu Pełnego Z. Gł., które ma się odbyć w końcu października.

b) Poszukiwania własnego lokalu wydały nareszcie pożądany rezultat. Zarządowi Głównemu udało się zdobyć lokal z kompletnem urządzeniem biurowem (potrzebna będzie maszyna do pisania i własny

telefon) w centrum Warszawy, przy ul. Żórawiej 49. m. 8a. Znajdą tu pomieszczenie: Zarząd Główny, Główne Prezydja Sekcyj. Zarządy Sekcyj: technicznej, handlowej i żeńskiej Koła Warszawskiego, oraz Redakcja Głosu Szk. Zawodowej. Zarząd Koła Warsz. siedziby swej nie zmienia. W następnym N-rze ogłosimy bliższe dane o dniach i godzinach dyżurów Z. Gł., Sekcyj i Redakcji: Dyżury Sekretarjatu odbywać się będą codziennie od g. 5 — 7. W związku z tem Z. Gł. i Redakcja proszą o kierowanie korespondencji Zarządów Kół i Sz Kolegów i Koleżanek, od 1-go października pod adresem: Warszawa **Żórawia 49, m. 8 a.**

c) W związku z przykremi omyłkami, które z winy drukarni zakradły się do n-ru 3/II Głosu, komunikuje Z. G. w sprawie składek członkowskich. co następuje: składki **za lipiec i sierpień** należy wpłacać w dotychczasowej wysokości tj. po 2 złote. **Od 1 września** składka członkowska wynosi 2.50 miesięcznie, z czego Zarząd Koła zatrzymuje na swoje potrzeby 75 gr., zaś na konto Zarządu Głównego w Warszawie (PKO. Nr: 17.575) wpłaca 1.75 zł: W związku z tem Z: Gł: prosi Zarządy Kół o ściągnięcie składek wakacyjnych i nowych od 1 września i przesłanie ich na wyżej wskazane konto PKO. Pozwoli to Zarządowi Głównemu wywiązać się z nowych zobowiązań, wynikających z opłaty czynszu za lokal, światło, służbę i t. d.. prowadzenia Sekretarjatu i Biura, finansowania wydawnictwa Głosu itd.

Z końcem września br. ma Z: G: zamiar w związku z otwarciem własnego lokalu zwołać wspólną konferencję Zarządów 3 Sekcyj, Zarz. Koła Warsz: i Głównych Prezydjów Sekcyj celem omówienia programów pracy na rok najbliższy, oraz poruszenia mnożących się bolączek szkolnictwa i nauczycielstwa zawodowego, co dałoby materjał do ułożenia odpowiedniego memorjału i przedstawienia go p. Ministrowi W: R. i O: P.

Mimo nawału zajęć przy rozpoczynającym się roku szkolnym potrafił Z. Gł. rozdzielić i zorganizować prace przygotowawcze celem realizacji powyższych zamierzeń.

SPRAWOZDANIA ROCZNE SZKÓŁ.

Niektóre szkoły zawodowe mają dobry zwyczaj drukowania corocznie lub co pewien okres swoich sprawozdań. w których podają ciekawe dane, dotyczące pracy w szkole. Znajdujemy tam interesującą statystykę, materjał przerobiony w danym roku. rozważania o próbach i nowych metodach nauczania przedmiotów zawodowych. tematy egzaminacyjne, wyniki ankiet itp.

Wzajemna wymiana takich sprawozdań jest nadzwyczaj pożyteczną i zewszechmiar ją popieramy.

Zarząd Główny zbiera wszystkie sprawozdania szkolne w swojej bibljotece celem umożliwienia wykorzystania ich przez członków i przez osoby, interesujące się zagadnieniami pedagogicznemi.

Wobec tego prosi Z. G. Dyrekcje szkół o nadsyłanie sprawozdań które będą wychodziły z druku, jak również i przysłanie już wydrukowanych.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Geraldine Coster. Psychanaliza w zastosowaniu do ludzi normalnych: (Przekład z ang. M. Górskiej), str. 153, Nasza Księgarnia Sp: Akc:. Warszawa, Świętokrzyska 18.

Popularny ten podręcznik zawiera jasno ujęte podstawowe pojęcia nowej, tak ważnej dzisiaj. gałęzi psychologji, żeby wymienić tylko: zespół (komplcks), wyparcie i wytrzebienie, zracjonalizowanie, opór, przeniesienie, rojenia, introwersja i ekstrawersja ze względu na libido, pojętą jako energję życiową, itd.

Książka prostuje wiele uprzedzeń i fałszywych pojęć, zrodzonych dokoła nowej gałęzi wiedzy przez początkowo jednostronne ujęcie jej w pracach dra Z. Freuda. Powinna się znaleźć w rękach nauczycielstwa, któremu pomoże do zaznajomienia się z bogatą dziedziną zjawisk podświadomości, czy też pozaświadomości, odgrywających już w życiu młodzieży szkolnej doniosłą rolę.

Dr. Z. Daszyńska-Golińska: Zarys ustawodawstwa pracy, dopełniony tematami do ćwiczeń przez Helenę Witkowską.

Nakładem „Naszej Księgarni" Sp: Akc: Związku Pol: Naucz: Szkół Powsz: Warszawa, ul. Świętokrzyska 18: Cena zł: 1.80:

Jest to podręcznik przeznaczony dla użytku zawodowych szkół średnich. Książeczka napisana przez tej miary uczoną ekonomistkę, jak prof. Z. Daszyńska-Golińska, zainteresuje każdego, kogo obchodzą zagadnienia społeczne, zwłaszcza problem ustawodawstwa pracy. Dziś w okresie „wyścigu pracy" zainteresowanie to staje się już obowiązkiem zarówno dla zarobkodawcy jak i pracownika, to też doczekaliśmy się pierwszego podręcznika szkolnego z tej dziedziny.

Dr. Ludwika Jeleńska. SZTUKA WYCHOWANIA: Nr: 22 „Bibljoteki Dzieł Pedagogicznych". Nakładem „Naszej Księgarni", Spółki Akc. Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Warszawa. ul. Świętokrzyska 18. Cena zł: 4.50:

Znana i zasłużona autorka szeroko wśród nauczycielstwa rozpowszechnionej i czytanej „Metodyki pierwszych lat nauczania" obdarzyła nas znowu nową nieprzeciętną książką, która zarówno jak i poprzednia, (jeśli nie więcej), będzie rozchwytywana przez tych którzy umieją cenić dzieła o nieprzemijającej wartości i lubią się w nie wczytywać. „Sztuka wychowania" — sam tytuł mówi za siebie. Sztuka — a nie nauka, nie teorja. **Sztukę wychowania** powinien posiąść pedagog-wychowawca, bo on problem pedagogiczny zmuszony jest rozwiązywać życiowo, praktycznie w dziecku, żeby posiąść tę sztukę, musi on być artystą, twórcą. Pedagogika zaś — a więc nauka — to rzecz pedagoga-teoretyka.

Pracę swą autorka przeznacza nie dla teoretyków, tylko dla wychowawców (zarówno w rodzinie jak i w szkole), to też na licznych kartach swej książki hojną dłonią rozsypuje skarby wskazań i pouczeń praktycznych, chwyta życie na gorącym uczynku, wykazuje na przykładach błędy wychowawców i krzywdy, jakie one dzieciom przynoszą.

A głównym motywem przewodnim książki jest: Niech dziecko dąży do wewnętrznej harmonji, do scalenia drogą samowychowania. Tę wewnętrzną siłę organizującą, tę wolę samowychowania ma w niem stworzyć pedagog-wychowawca, pedagog-artysta.

Autorka przytacza wiele cytat dawnych i współczesnych myślicieli. Cytaty te dowodzą, że są prawdy wieczne, nie podlegające kruszącej sile czasu.

W przedmowie autorka m. in. pisze: „Nie chodziło mi o teoretyczne zagadnienia, któreby się czytało z większem lub mniejszem zainteresowaniem, lecz chcę, aby książka wyjaśniała, namawiała, pobudzała, kołatała do serc, aby jej otworzono i przyjęto ją, jak bliskiego przyjaciela, z którym się chętnie wielokrotnie obcuje".

„Hymn do zgody", St. Niewiadomskiego ze słowami Jana Kochanowskiego. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1930: cena 0.80:

Przypadające w tym roku 400-lecie urodzin Jana Kochanowskiego i związane z niem obchody natchnęły naszego świetnego kompozytora prof. Stanisława Niewiadomskiego do skomponowania muzyki do któregoś z utworów naszego sławnego mistrza. Wybór padł na „Hymn do Zgody", który, poza swemi wartościami artystycznemi, nadaje się, jak może żaden inny utwór, dla użytku szkół. Mając to na względzie, świetny kompozytor napisał muzykę na chór, opatrując ją przytem uwagami, umożliwiającemi wykonywanie „Hymnu" zarówno przez chóry męskie jak i żeńskie, oraz zgodził się na wydanie „Hymnu" popularne i tanie, by uprzystępnić go jak najszerszym rzeszom młodzieży. —

„Miesięcznik książki". Kwiecień. Maj. Czerwiec, 1930 rok. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Miłośnikom książki i czytania możemy polecić ten miesięcznik: znajdą oni w nim dużo ciekawych informacyj, a prenumerata nic ich kosztować nie będzie, gdyż księgarnia M. Arcta wyśle im to czasopismo gratis i franco, gdy tylko tego zażądają i adres swój dostarczą. Podajemy treść numeru: Bibljografja za II-gi kwartał 1930 r., Wybór dzieł T. T. Jeża, Rex Beach, Prawdy i Herezje, Marja Buyno-Arctowa i jej twórczość, Czerwone Książki, Tajemnice ekranu, Podróże egzotyczne, J. I. Kraszewski, Zajmujące czytanki, Lato, lato..:, Poradnik służby domowej, Czy wiecie, że...

St. Korbel. „Polski system stenografji", Kraków 1931. Wyd. II, poprawione, str. 64: zł. 4.50:

Zmiany w drugiem wydaniu mają na celu ułatwić pismo pod względem graficznym i zwiększyć jego czytelność. Zasadnicza część stenografji jest tak uproszczona, że może być wyczerpana w szkole do końca pierwszego półrocza, poczem nastąpić mogą ćwiczenia, które mają największe znaczenie w nauce stenografji. Powyższa książka

została przesłana Ministerstwu W: R: i O: P: do aprobaty: Cena książki wynosi zł. 4.50. Szkoła, zamawiająca u autora, otrzymuje 25% opustu: Adres autora: Kraków, Pl. Jabłonowskich 2/III.

Organizacja i Praca. Kwartalnik dla młodzieży. Organ samorządu szkolnego uczniów 4-klasowej Szkoły Handlowej w Jarosławiu Treść: 1) Co dała miastom konstytucja 3-go Maja. 2) Estetyka wystawy sklepowej. 3) Wybór zawodu a uzdolnienia. 4) Umowa o pracę. 5) Rachunkowość w gospodarstwie domowem. 6) Wychodźtwo. 7) Nasza czytelnia. 8) Kronika zakładu. 9) Dział szaradowy. Cena numeru 40 gr. Redakcja i Administracja, Jarosław, Szkoła Handlowa. Telefon Nr. 143. P. K. O: Nr: 410.145:

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 6 — PÓŁR. 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ:

	1 raz	2 razy	5 razy
1/1 str.	60 zł.	160 zł.	250 zł.
½ „	35 zł.	100 zł.	145 zł.
¼ „	20 zł.	40 zł.	85 zł.

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedz. Kaz. Wróblewski

Adres redakcji: Warszawa, Chłodna 33. Tel. 40-35.

Adres Zarządu Głównego — Warszawa, ul. Żórawia 49 m. 8a.

Druk. „Stołeczna", Warszawa, Wolska 16. tel. 88-67

WYDAWNICTWA M. ARCTA

DLA SZKOŁY POWSZECHNEJ:

NOWOŚCI

Chodak E. MOJA PIERWSZA KSIĄŻECZKA. Elementarz, oparty na zasadach synkretyzmu. Z obrazkami W. Romeykówny. — —

Chołoniewska K. GOSPODARSTWO DOMOWE I KUCHNIA RACJONALNA. Podręcznik dla szkół powszechn. i gospod. 5.—

Czystowski J. i Kowalewski M. ĆWICZENIA SAMODZIELNE Z FIZYKI. Dla uczniów kl. VI szkół powszechnych. Zt. I. Ćwiczenia wstępne. —.90

— Zt. II. Ciepło. 1.20

ZASADY PISOWNI POLSKIEJ ze słowniczkiem ortograficznym. Wyd III poprawione i uzupełnione, podług wskazówek M. W. R. i O. P. 1.80

Konopnicka M. i Noskowski Z. ŚPIEWNIK DLA DZIECI. Wybór pieśni na 3 i 4 głosy, ułożył Karol Hławiczka. 2.40

Mścisz M. GEOGRAFJA. Podręcznik dla kl. IV szkół powszechnych. Z rysunkami i mapami. 3.—

— GEOGRAFJA dla kl. V szkół powsz. Z rysunkami i mapami. — —

WYDAWNICTWA DAWNIEJSZE.

Dyakowski B. PRZYRODA dla oddziału IV szkół powszechnych. Ze 170 rycinami. Wyd. IX. 2.60

— PRZYRODA dla oddziału V. Ze 158 ryc. Wyd. VIII: 3.—

Galle H. i Radwanowa H. NASZA KSIĄŻKA. Wypisy dla szkół powszechn., z ćwiczeniami. Na oddział II, z 40 rys. Wyd. XII. 2.60

— oddz. III z 56 rys: Wyd: XII: 3,80

— Na oddz. IV z 50 rys. Wyd. VI, zmienione: 3.80

— Na oddz. V z 40 rys. Wyd. IV. 4.—

Karpowicz St. NASZ ŚWIAT. Pierwsza książka do czytania po elementarzu. Oddz. II szkoły pow. Wydanie XIV, z 41 rysunk: 2.60

— Druga książka: Oddz. III. Wyd. X, z 36 rys: 2.80

— Trzecia książka do czytania. Oddz: IV. Wyd. VIII, z 27 rys: 4.—

Łaganowski St. GEOGRAFJA. Część wstępna. K r a j o z n a w s t w o. Dla IV oddziału szkoły powszechnej i I klasy gimnazjum. Wyd. III, z rys. 2.60

— Część I. Ogólna. Wyd: V, z 73 ryc: 1.—

Szober St. GRAMATYKA POLSKA w ć w i c z e n i a c h. Cz. I na oddz. III szkół powszechnych. Wyd. XVIII: —.90

— Cz. II. na oddz: IV. Wyd: XV: 1.40

— Cz. III na oddz: V: Wyd: XV: 1.30

— Cz: IV na oddz: VI: Wyd: XIV: 1.20

KSIĄŻKI DLA NAUCZYCIELA:

Chodak E: DYDAKTYKA I METODYKA JĘZYKA POLSKIEGO: Część I. pierwszy rok nauczania. — —

Claparede E. SZKOŁA NA MIARĘ. Studjum pedagogiczne, przełożył dr. Z. Ziembiński: Wyd: II: 1.80

Green G: H: PSYCHANALIZA W SZKOLE: Z ang: przełożył dr. Z: Ziembiński: Wyd. II. — —

Mścisz M. ZARYS METODYKI GEOGRAFJI. Podręcznik dla geografów-nauczycieli w szkołach średnich i powszechnych oraz dla wyższych kursów nauczycielskich. 11.—

Szober St. i Nowicki W. ĆWICZENIA JĘZYKOWE. Gramatyka, styl i pisownia w szkole powszechnej. Cz. I. Drugi rok nauczania. Książka nauczyciela. 3.—

WYDAWNICTWA M. ARCTA DLA SZKÓŁ ŚREDNICH

NOWOŚCI

Chwiałkowski Z. ALGEBRA dla kl. IV. Zastosowana do programu: 4.—
— ALGEBRA dla kl. V: Wydanie przerobione: 4.—
— ALGEBRA dla kl. VI. —.—
Claparède E. SZKOŁA NA MIARĘ. Studjum pedagogiczne, przełożył dr. Z. Ziembiński. Wyd. II: 1.80
Domaniewski i Kołodziejczykowie J. i T. BIOLOGJA dla seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych:
— BOTANIKA. Cz: I. Rośliny kwiatowe. —.—
— ZOOLOGJA. Cz: I: Kręgowce: Z 225 ryc: 7.—
— Cz. II. Bezkręgowe. Z ryc. 7.—
Green G. H. PSYCHANALIZA W SZKOLE. Tłumaczenie z angielskiego przez Z. Ziembińskiego. Wyd: II. —.—
Kołodziejczyk J. dr. ĆWICZENIA Z MORFOLOGJI ROŚLIN. I: Morfologja organów wegetatywnych roślin kwiatowych. 1.20
— II: Morfologja kwiatów i owoców: 2.—
Konopnicka M. i Noskowski Z. ŚPIEWNIK DLA DZIECI. Wybór pieśni na 3 i 4 głosy ułożył K. Hławiczka: 2.40
Mogilnicki Al. OGÓLNE ZASADY PRAWA. Wydanie nowe, dostosowane do obecnego stanu praw w Polsce. 6.—
Mścisz M. GEOGRAFJA POLSKI. Podręcznik dla szkół średnich. Z rycinami i mapami. 6.—
— ZARYS METODYKI GEOGRAFJI. Podręcznik dla geografów-nauczycieli w szkołach średnich i powszechnych oraz dla wyższych kursów nauczycielskich. 11.—
Sianożęcki-Wojnicz J. inż i Doborzyński G. FIZYKA w zakresie gimnazjum humanistycznego: Cz: I: Ogólne wiadomości z mechaniki i nauka o cieple: Z 285 ryc: 10.—
Stout G: F: ZARYS PSYCHOLOGJI: Z oryginału ang: The Groundwork of Psychology" przeł: dr: Cz: Znamierowski: Wyd: II: 8.—
Wyczałkowski i Zborowski P. ĆWICZENIA PRAKTYCZNE I ZADANIA Z FIZYKI dla szkół średnich akademickich 9.—
Wyczałkowski J. TRYGONOMETRJA. Podręcznik dla wyższych klas szkół średnich. 6.—
ZASADY PISOWNI POLSKIEJ ze słowniczkiem i podziałem na zgłoski. Wyd. III poprawione podług wskaz: M. W: i O: P: 1.80

WYDAWNICTWA DAWNIEJSZE:

Doliński K. DZIEJE POLSKI I WIADOMOŚCI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ. jako przygotowanie do matury. 3.20
Kalinowski St. FIZYKA. Podręcznik dla szkół średnich: Cz: I: O mierzeniu i jednostkach: Mechanika: Ciepło: 12.—
— Cz: II:, O falach, o głosie, o promieniowaniu. 7.20
— Cz. III:, Elektryczność i magnetyzm: 14.—
Okulicz St: ZADANIA ALGEBRAICZNE. Cz: I: 5.—, Cz: II: 5.—
Rybkin N: ZADANIA GEOMETRYCZNE: Cz: I: 2.40; Cz: II: 2.40
— ZADANIA STEREOMETRYCZNE. 3.—
Sporzyński K. i Wyczałkowski Wł: J: FIZYKA do użytku szkół średnich: Wyd: VII: Cz: I: Mechanika i ciepło: 9.—
— Cz. II., Mechanika (c: d:). Akustyka: Optyka: 5.20
— Cz: III., Magnetyzm i elektryczność: —.—
TEMATY MATURALNE w szkołach średnich ze wszystkich przedmiotów, zebrane przez Stow: Dyr: T: II: za r: 1928: 5.—
— Tom III, za r. 1929: 4.50